

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

*Kiedy w sercu człowieka jest wiara,
to i całe życie zyskuje sens.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Warto oddać wszystko

– Najważniejsze, żeby pójść za głosem Bożym, a nie za swoim! – zapewniają siostry pasterki, które posługują w toruńskim seminarium. W katedrze Świętych Janów siedmiu seminarzystów przystąpiło do obrzędu *admissio*.

RENATA CZERWIŃSKA

To moment formacji, w którym alumni V roku wyrażają gotowość do przyjęcia święceń diakonatu i prezbiteratu oraz do służby Kościołowi. Eucharystii 7 listopada przewodniczył i homilię wygłosił bp Józef Szamocki. Zwrócił on uwagę na piękno postawy ofiarowania i zawierzenia. Zarówno wdowa z Sarepty Sydońskiej, jak i ta, którą Jezus zauważył przy skarbcu świątyni, ryzykują, a jednak oddają wszystko, co mają. – Kto potrafi żyć logiką zawierzenia, ten według Bożej obietnicy zachowa życie na całą wieczność – zachęcił Ksiądz Biskup. To dobra nowina dla tych, którzy czują się niepotrzebni, chorzy, cierpiący z powodu bezrobocia, odepchnięci przez świat, być może doświadczający w swoim środowisku ostracyzmu z powodu wyznawanej wiary. A jednak „nawet tak zwane nieudane życie ma w oczach Bożych wartość,



Renata Czerwińska

Gotowi do posługi Kościołowi

jeśli się Mu je ofiaruje. Zawierzajmy Mu także naszą młodość, plany, marzenia – Bogu bowiem warto oddać wszystko”.

W dniach 5-7 listopada 12 młodych mężczyzn uczestniczyło w dniach seminarialnych, mogli więc usłyszeć świadectwa swoich starszych kolegów, opowiadających o tym, jak Bóg ich wezwał. – To seminarialny zwyczaj, bardzo budujący – opowiadają siostry pasterki. – Jedni słyszeli ten głos od razu, drudzy trochę uciekali. Ale kiedy poszli za Bożym wezwaniem, kiedy

oddali Mu siebie, poczuł się wreszcie na właściwym miejscu.

Ksiądz Biskup zachęcił do modlitwy o wierność powołaniu, o to, by nie poddawać się presji współczesnego świata i odważnie wypełniać swo-

*Nawet tak zwane nieudane życie
ma w oczach Bożych wartość.*

je zadania. – Jezus widzi wasze serca i zna was lepiej niż ktokolwiek inny – zapewnił. To jednak wezwanie nie tylko dla toruńskich uczniów i ich moderatorów, obecnych na Eucharystii. Każdy wierzący na mocy chrztu i bierzmowania ma swoje miejsce w kapłaństwie powszechnym. Choć dwa pieniądze czy ofiarowanie codziennych trudów to – wydawałoby się – niewielki dar, Bóg jednak widzi serce i czystość intencji, powiązanie czynu z postawą modlitwy. 

Klerycy V roku Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu, którzy przyjęli obrzęd *admissio*

- Jacek Arkuszewski z parafii Chrystusa Króla w Toruniu
- Karol Brzozowski z parafii św. Jakuba Apostoła w Kazanicach
- Wojciech Fałkowski z parafii św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Działdowie
- Michał Kłosowski z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybnie
- Maciej Kozłowski z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Ojca Pio w Grudziądzu
- Łukasz Nehring z parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Czarzu
- Sebastian Żyła z parafii św. Mikołaja Biskupa w Grudziądzu

Nowy rok akademicki

TORUŃ Inauguracja roku akademickiego i immatrykulacja studentów I roku miała miejsce na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., której przewodniczył biskup pomocniczy diecezji pelplińskiej Arkadiusz Okroj. Słowo Boże wygłosił Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego bp Wiesław Śmigiel.

Po liturgii w wydziałowej auli kontynuowano uroczystość, która odbyła się 26 października. Dziekan wydziału ks. prof.



Karolina Olszewska

Studenci gotowi do naukowych wyzwań

dr hab. Wojciech Cichosz podsumował miniony rok akademicki i wskazał zakres działań na rozpoczynający się rok. Ksiądz prof. dr hab. Dariusz Zagórski opowiedział o działalności Laboratorium św. Jana Pawła II, a dr Krzysztof Pilarz zaprezentował działania Biura Promocji w roku akademickim 2020/2021. Słowo do studentów I roku skierowała przewodnicząca Wydziałowej Rady Samorządu Studenckiego WT UMK Oliwia Nguyen Hong. Wykład inauguracyjny wygłosił pierwszy dziekan wydziału ks. prof. dr hab. Jerzy Bagrowicz. Mówił w nim *O początkach i tożsamości Wydziału Teologicznego UMK w Toruniu*, wspominając fakt i okoliczności utworzenia Wydziału Teologicznego UMK przed dwudziestu laty. **n**

KAROLINA OLSZEWSKA

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85



Kl. Karol Hume/SAI

Muzyczny jubileusz

Studium to nauka i dobra atmosfera

TORUŃ Uczestnicy Studium Muzyki Kościelnej Diecezji Toruńskiej dziękowali Opatrzności Bożej za jubileusz 25-lecia.

Mszę św. w intencji wykładowców i słuchaczy sprawował bp Wiesław Śmigiel. Po Eucharystii zebrani mieli okazję wysłuchać wykładu ks. prof. Andrzeja Filabera na temat konieczności funkcjonowania szkół oraz formacji muzyków kościelnych. Po części intelektualnej uczestnicy zasiedli do stołu, aby wspólnie świętować jubileusz. Wśród zaproszonych gości znaleźli się założyciele i pierwsi

prowadzący SMK: ks. prof. Andrzej Filaber, ks. kan. Feliks Wnuk-Lipiński, ks. dr Mariusz Klimek, byli i obecni pedagodzy, dyrektorzy studiów z Włocławka: ks. prał. Sławomir Deręgowski i ks. Marcin Ziółkowski oraz ks. Janusz Tusk z Bydgoszczy, a także przedstawiciele Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy: prof. Mariusz Mróz i prodziekan Jarosław Ciechacki. Było to spotkanie (odbyło się 23 października) pełne życzliwości i dobrej atmosfery, z jakiej słynie studium. Cieszymy się, że mogliśmy być razem! **n**

SŁUCHACZE SMK



Archiwum parafii

Zaduszki motocyklowe

Miłośnicy jednośladów postugiwali na Mszy św.

OSTROWITE Jak co roku motocykliści pamiętali o swoich kolegach i kolegankach, którzy już odeszli do wieczności.

W tym roku spotkali się w Ostrowie k. Jabłonowa w parafii u swego kapelana motocyklistów. Przybyło ok. 70 motocyklistów z okolic Torunia, Kołalewa, Wąbrzeźna, Biskupca. Podczas

Mszy św. posługiwali także wielbiciele jednośladów. Mszy przewodniczył proboszcz ks. Paweł Dąbrowski. Po Eucharystii spotkali się na plebanii przy kawie, by wspominać tych, co odeszli, oraz planować kolejny sezon i następne spotkania jeszcze w tym roku na opłatku i motosylwestrze. **n**

Ks. PAWEŁ DĄBROWSKI

Pokazali piękno modlitwy

TORUŃ Przełom października i listopada przyniósł w parafii Matki Bożej Łaskawej w Czerniewicach rozstrzygnięcia dwóch konkursów.

W konkursie na najciekawszy i najpiękniejszy różaniec zgłoszono 20 prac. Wszystkie prace wystawiono do oceny parafian 31 października. 136 uczestników niedzielnych Mszy św. oceniło prace, nominując pierwsze, drugie i trzecie miejsca. Po dokładnym zliczeniu głosów za najciekawszy i najpiękniejszy różaniec uznano pracę Igi Doromowicz, uczennicy II klasy szkoły podstawowej, na drugim miejscu znalazła się praca Antoniny Pelczar z klasy V, a na trzecim Vanessy Brokos z klasy III. Specjalne wyróżnienia otrzymały najmłodsze wykonawczynie różańców: Maria Stopińska (lat 5) i Amelia Hacıuk (lat 6). Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpiło 7 listopada w czasie niedzielnej Mszy św.



Autorzy najpiękniejszych różańców

Wcześniejszy konkurs, plastyczny, na rysunek *Mój Prymas*, który zaowocował wystawą prac w kościele czerniewickim, został rozstrzygnięty głosami 93 parafian z następującymi wynikami: nagroda specjalna – Kornelia Marchlewska, klasa VIII, dla oddziału przedszkolaków: I miejsce –

Wojciech Dormowicz, 6 lat, II miejsce – Sebastian Olecki, 6 lat, III miejsce – Lucjan Jasiakiewicz, 4 lata, natomiast dla uczniów klas I-III: I miejsce – Weronika Wiśniewska, klasa I, II miejsce – Laura Rogowska, klasa III i III miejsce – Aleksander Gąska, klasa I. /PCZ

Odpowiedzialni za Polskę

TORUŃ Msza św. za Ojczyznę pod przewodnictwem bp. Wiesława Śmigła miała miejsce w kościele garnizonowym.

Kościół wypełnił się wojskiem, harcerzami, przedstawicielami służb mundurowych i władz samorządowych. Nie mogło zabraknąć rodzin z dziećmi.

Ksiądz Biskup zwrócił uwagę, że „wolność, odzyskana po 123 latach zaborów, była wykuwana i pielęgnowana wielkim wysiłkiem przez wiele pokoleń i nadal wymaga zbiorowego wysiłku”. Jest to szczególnie ważne w obliczu niebezpiecznej sytuacji na wschodniej granicy. To wezwanie, by troszczyć się o dobro wspólne, podjąć odpowiedzialność za Ojczyznę. Aby mądrze odpowiedzieć na dar wolności, warto iść śladami Chrystusa, ponieważ „królestwo Boże może być obecne w naszym sercu, w relacjach międzyludzkich, które nie są oparte na rywalizacji, zawiści i nienawiści, ale są budowane na Bożym prawie”.



Zachęcając do modlitwy w intencji pokoju, bp Śmigiel wezwał, by szczególnym wstawiennictwem otoczyć „żołnierzy, straż graniczną, policję, która w bardzo trudnych warunkach, stresie i oddaleniu od swoich bliskich pełni służbę, wykonuje swoje obowiązki. Ci ludzie potrzebują naszego wsparcia i szacunku”. Prosił jednak, by w modlitwie nie zapominać o Białorusinach, „aby serca wszystkich ludzi były

wolne od egoizmu i nienawiści”. Po Eucharystii miał miejsce przemarsz orkiestry wojskowej przez toruńską Starówkę i uroczystości patriotyczne pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego. Na Rynku Staromiejskim mieszkańcy Torunia odśpiewali wspólnie hymn państwowy i wzięli udział w wojskowym pikniku. **11**

RENATA CZERWIŃSKA

Wpuścić ich do serca

Dlaczego nie uciekać na widok bezdomnych?

Jak im realnie pomóc?

O wsparciu dla ubogich i wspólnocie Przymierze Miłosierdzia z **ks. Andrzejem Kowalskim** rozmawia Renata Czerwińska.

.. Renata Czerwińska: Zrobiło się zimno, będzie jeszcze zimniej, i w tym momencie pojawia się wspólnota, którą ksiądz się od niedawna opiekuje. Proszę powiedzieć, co robicie.

Ks. Andrzej Kowalski: Od lipca jestem proboszczem na Rubinowie i tutaj też znalazła się wspólnota Przymierze Miłosierdzia, która do tej pory była w innej parafii. Rozpoczęliśmy nowy rok formacyjny, przede wszystkim się poznajemy. Życie wspólnoty koncentruje się na wspólnych spotkaniach, modlitwie, formacji, Eucharystii oraz na posłudze ubogim. Jestem więc na spotkaniach, prowadzę katechezy, modlę się z nimi. Oprócz spotkań formacyjnych są też wyjścia na miasto.

.. Czy ubodzy zjawiają się na blokowisku? Zwykle wspólnota posługiwała dla nich na Starym Mieście.

Wspólnota potrzebowała być gdzieś przy parafii i mieć duszpasterza. Na razie miejsce posługi jest to samo, czyli 2 razy w miesiącu spotykają się z bezdomnymi przy placu dominikańskim, natomiast jak najbardziej odkrywają rubinkowskie potrzeby życia wśród ubogich, których i tu nie brakuje.

.. Czy ksiądz kiedyś był na takim wyjściu?

Niestety, jeszcze nie udało mi się być z nimi tutaj, ale byłem we Wrocławiu na ewangelizacji wśród ubogich i bezdomnych. Było to bardzo dobre i pozytywne doświadczenie, które mnie samego wzbogaciło i zachwyciło. Potrzeba być wśród ubogich, żyjących na marginesie, na



Archiwum redakcji

Ks. Andrzej Kowalski

dyrektor Szkoły Nowej Ewangelizacji, referent Referatu ds. Nowej Ewangelizacji i Formacji Wiernych Świeckich, proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Polski w Toruniu, asystent kościelny wspólnoty Przymierze Miłosierdzia

ulicy, pośmiać się z nimi, pomodlić, mówić im o Jezusie, a także pomóc w prostych rzeczach, jak załatwienie cieplej kurtki, spraw w urzędzie czy doładowania do telefonu.

.. Czyli przeciętny mieszkaniec naszej diecezji, widząc osobę bezdomną, nie powinien uciekać, tylko – no właśnie, co zrobić?

Wskazówek udziela nam Ojciec Święty Franciszek. W swoich orędziach na Światowy Dzień Ubogich (w tym roku przeżywałyśmy go po raz piąty) zawsze podkreśla fakt, żeby to nie była tylko jednorazowa akcja, nie tylko danie czegoś ubo-

Nawet w spotkaniu z tym, który wydaje mi się, że jest intruzem, mogę zostać ubogacony.

giemu, żeby się od nas odczepił, ale spędzenie z nim chwili, podzielenie się sobą, czyli wpuszczenie go trochę do swojego serca. Nie tylko nie musimy uciekać, bo ktoś coś będzie od nas chciał, ale to dla nas okazja, by wyrwać się z naszego ciasnego egoizmu, naszego dobrego samopoczucia, komfortu, by odkryć, że i ja jestem ubogi w różnych aspektach mojego życia i że mogę nawet w spotkaniu z tym, który wydaje mi się, że jest intruzem, też być ubogacony.

.. Czy może się ksiądz podzielić jakimś wspólnotowym świadectwem?

Widzę, że są bardzo zaangażowani w tę posługę. Jak odnajdą jakąś osobę, której mogą pomóc, to wszyscy się organizują, żeby pomagać, ale przede wszystkim żeby być z tą osobą.

Styl życia, duchowości wspólnoty jest otwartością na Ducha Świętego, obecność Maryi, Słowo Boże i właśnie na ubogich. To 4 źródła rozwoju wiary w Przymierze Miłosierdzia. Być razem w miłości miłosiernej, dla Jezusa, dla każdego człowieka. Wydaje mi się, że to jest właśnie misja i charyzmat tej wspólnoty, żeby w konkretny sposób szukać nowych wyrazów miłości miłosiernej dla najuboższych – i duchowo, i materialnie. n

Jak wygląda posługa wspólnoty Przymierza Miłosierdzia?

Przeczytajmy świadectwa.

Odnalezieni

Evangelizacja osób na ulicy to ciągle walka ze zniechęceniem i świadomością, że warto wyjść choćby dla jednej osoby, która może gdzieś tam czekać na Boga, nawet jeśli w tym momencie i w swoim uwikłaniu jeszcze tego nie wie.

Któregoś letniego wieczoru udało nam się zgromadzić na ławkach na terenie po kościele św. Mikołaja siedem osób z różnych przyczyn żyjących na ulicy. Zorganizowaliśmy małe spotkanie modlitewne z ich udziałem. Udało się też spontanicznie zaprosić trzech znajomych kapłanów, którzy posługiwali sakramentem pokuty i pojednania. Przy tej okazji wyspowiadało się pięciu z naszych znajomych bezdomnych. Do tej pory to doświadczenie dodaje nam sił i wychwalamy Boga za możliwość oglądania Jego dzieł.

Łukasz

Dlaczego to robisz?

Szczególnym momentem był dla mnie ten, w którym pijany mężczyzna, którego w ostatniej chwili chwyciłam, żeby nie upadł (byłam przekonana, że ma atak serca), głęboko spojrzął mi w oczy i zapytał: – Dlaczego to robisz? Tych oczu nigdy nie zapomnę, i tego wzruszenia, które uświadomiło mi, jak kiedyś św. Albertowi, że miałam przed sobą szczególny Obraz. Z tego spotkania oboje wyszliśmy z pragnieniem zajrzenia do kościoła. Ja – od razu. Pan M. wierzę, że też niedługo. I wierzę, że mnie teraz czyta.

Agnieszka

Szaleństwo

Toruńska Starówka to także twarz Mirka – bezdomnego, który był szczególnym wyzwaniem. Poświęciliśmy mu sporo czasu. Chodziliśmy za nim rok. Kiedy wreszcie udało się go namówić na detoks w Świeciu, pozostała kwestia higieny, kąpeli. W tym czasie akurat miejsca, w których zazwyczaj się kąpał, były pozamykane. Gdzieś



Traktowaliście mnie jak człowieka – mówi bezdomny

w sercu poczułam i podjęłam decyzję, żeby Mirek wykąpał się w moim mieszkaniu, w mojej świeżo wyremontowanej łazience. Dzień wcześniej dotarło do mnie, że podobne gesty wykonywał św. Franciszek... Dlaczego więc nie my, tu, w Toruniu, w XXI wieku? Szaleństwo – ktoś skomentuje. Tak. Czyste. Konkretne. Dla drugiego.

Asia

Mieć cel

Co było dla mnie najważniejsze? To, że nie traktowaliście mnie jak... To, że traktowaliście mnie jak człowieka.

Ciągle pamiętam, jak zawieźliście mnie do Świecia [na detoks – PM], a ja po tylu dniach, tygodniach bycia w ciągu jeszcze byłem nieźle wcięty. Martyna siedziała obok mnie na ławce i czekała, aż wytrzeźwieję, żeby mnie przyjęli. Ale wiedziałem też, że mogliście sobie myśleć o mnie, co chcieliście, a to i tak ja musiałem zdecydować, czy to przyjmę i czy skorzystam z wyciągniętej ręki. A co było najtrudniejsze potem? Odzyskiwanie zaufania. To jak szef, a właściwie mój kumpel, bo tak muszę powiedzieć, sprawdzał, czy przypadkiem nie wypilem, czy ode mnie nie czuć, czy można mi już zaufać. Trochę to trwało. No i ciągle walka o cel, bo bez celu to się nie da. Czasem już się nawet nie chce wymyślać tego, tamtego, znów czegoś nowego... Problemy się piętrzą (bo problemy nigdy nie znikają, nie ma, że ich nie ma). Ale wiem, że jakiś cel musi być. No, ale jestem, mam dach nad głową, pracuję, zacząłem się cenić, wiem, co umiem robić i że to ma swoją cenę. Ważne jest, żeby nie zwariować przy wypłacie. Odkładać, mieć cel.

Mirek,
od pięciu lat nie bezdomny



Warto wyjść choćby do jednej osoby



Archiwum Koła Misyjnego

Misjonarze z Tanzanii zapalili dzieci
do głoszenia Dobrej Nowiny

Na misyjnych ścieżkach

Jak pomagać misjom? Jak zaangażować dzieci i młodzież w działania na rzecz rówieśników z innych kontynentów? Wie o tym sporo Koło Misyjne, które przy parafii św. Bartłomieja w Unisławiu działa od ponad 20 lat.

Staramy się nie ustawać w rozwijaniu dzieła misyjnego Kościoła. Na różny sposób wspieramy naszych bliźnich na całym świecie, a prace misyjne zawsze poprzedzamy wspólną modlitwą, uczestnictwem w Eucharystii, duchowym przygotowaniem. Również w tym roku aktywnie włączyliśmy się w przeżywanie Niedzieli Misyjnej i Tygodnia Misyjnego.

Z Unisławia do Zambii

Przygotowania do tych wydarzeń rozpoczęliśmy od spotkań z Aleksandrą Dworzecką, która przez wiele lat należała do naszego Koła Misyjnego i aktywnie niosła pomoc innym. Obecnie jest studentką, a w 2019 r. wraz z grupą studentów brała udział w Projekcie Zambia. Oprócz pracy na farmie prowadzonej przez polskich ojców jezuitów pomagała w Domu Dziecka

w Kasisi, gdzie przełożoną jest s. Mariola Mierzejewska. W placówce znajduje się ok. 250 dzieci, sierot, chorych czy porzuconych, które wymagają specjalistycznej i kosztownej opieki. Chwile spędzone z wolontariuszami z Polski na wspólnych zabawach, grach, tańcu, śpiewaniu piosenek, a także pomocy w karmieniu najmłodszych dzieci były dla wszystkich radością. Mogliśmy to wszystko usłyszeć i zobaczyć w przekazie multimedialnym przygotowanym przez Olę. Uczniowie Zespołu Szkół w Unisławiu z ogromnym przejęciem uczestniczyli w tych spotkaniach.

Jednak projekt Zambia to nie tylko niesienie pomocy na miejscu w Afryce. Przed wyjazdem wolontariusze organizowali kiermasze i kwesty. Taka zbiórka odbyła się również przy kościele parafialnym, w przedszkolu „Krasnoludek” i Zespole Szkół

w Unisławiu. Udało nam się wysłać do Domu Dziecka w Kasisi blisko 250 opakowań kaszek dla dzieci oraz wiele artykułów szkolnych i pielęgnacyjnych.

To spotkanie stało się inspiracją do przeprowadzenia kolejnej, trwającej przez cały październik zbiórki przyborów szkolnych i zabawek, na którą ogromną hojnością i darem serc odpowiedziały zarówno dzieci, jak i dorośli naszej parafii. Obecnie na spotkaniach Koła misyjnego i grupy charytatywnej Caritas przygotowujemy paczki, które stopniowo wysyłamy do Kasisi.

Radość Ewangelii

Ogromnym darem dla nas było przeżycie misyjnej niedzieli. Na zaproszenie proboszcza ks. Marka Linowieckiego przyjechali do nas Misjonarze Matki Bożej Pocieszenia: ks. Ditrick Julius Sanga z Tanzanii i diakon Patryk z Kenii (obecnie mieszkają w Polsce).

Przybyli do naszej parafii w sobotę, aby spotkać się z dziećmi i młodzieżą z Koła Misyjnego. Podczas nauki piosenek i tańców, które

przygotowywaliśmy na niedzielą Eucharystię, panowała radość. Podczas spotkania otrzymaliśmy różańce misyjne, abyśmy pamiętali o modlitwie za misję, a w niedzielę uczestniczyliśmy w Eucharystii. Dzieci i młodzież ubrane były w barwne stroje misyjne. Grupa misyjna brała aktywny udział w Liturgii Słowa i procesji z darami. Ubrani w stroje poszczególnych kontynentów, tańcząc, nieśli świece w kolorach misyjnych oraz dary związane z danym regionem świata. Na zakończenie Eucharystii proboszcz wręczył naszym małym misjonarzom indeksy misyjne oraz obrazki z modlitwami za misję.

Przez całą niedzielę na wszystkich Mszach św. ks. Ditrick i dk. Patryk głosili kazania, rozmawiali, uczyli parafian śpiewać. Ożywili nas misyjnie i wnieśli dużo radości, entuzjazmu i zapału. Misjonarze zostali z nami jeszcze, aby spędzić radosny czas na pikniku św. Bartłomieja.

Możemy powiedzieć, że spotkaliśmy Jezusa i z takim zapałem misyjnym poszliśmy do naszych rodzin, do naszej szkoły. Po tym wydarzeniu młodzież z klasy 8b bardzo chętnie popro-

**Zbiórka na rzecz Zambii
spotkała się z wielką
hojnością serc parafian.**

wadziła w tygodniu Różaniec misyjny w językach: angielskim, niemieckim, hiszpańskim, rosyjskim i polskim.

Jak apostołowie dzielimy się teraz wiarą i miłością, której doświadczyliśmy. To jest nasz dar dla innych. Pan Jezus dotknął naszych serc i dokonuje cudownych dzieł, dlatego nie możemy nie głosić i nie dzielić się tym, cośmy widzieli i usłyszeli.

W modlitwach naszych spotkań misyjnych prosimy, abyśmy byli hojnymi i radosnymi apostołami Ewangelii w naszych rodzinach i tam, gdzie zostajemy posłani. **n**

URSZULA MACHAJ,
OPIEKUN KOŁA MISYJNEGO



Monika Dejneko-Białkowska

**Konferencja
pozwoła lepiej
zrozumieć misję
niezwykłych
apostołów z Polski**

Apostołowie Afryki

Obchodzony w województwie kujawsko-pomorskim Rok Wandy Błęńskiej upamiętniony został konferencją naukową *Apostołowie Afryki. Wanda Błęńska i kard. Adam Kozłowiecki*, jezuita – życie, działalność, pamięć.

PATRYCJA LEWANDOWSKA

Wydarzenie – zorganizowane przez Klub Inteligencji Katolickiej w Toruniu oraz Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego – otworzył dr hab. Michał Białkowski, prof. UMK, jej inicjator i przewodniczący Komitetu Naukowego. Podkreślił, że wydarzenie jest szansą, aby lepiej zrozumieć misję Wandy Błęńskiej i kard. Adama Kozłowieckiego, jezuitę, w Kościele i świecie.

Konferencję, która miała miejsce 28 października, podzielono na dwie części. Pierwszą, poświęconą Wandzie Błęńskiej, lekarce zwanej Matką trędowatych, poprowadził dk. prof. Waldemar Rozynkowski. Sesję rozpoczął referat prof. Białkowskiego dotyczący faktów z lat dzieciństwa i młodości Wandy Błęńskiej. Ksiądz Jarosław Czyżewski, postulator procesu beatyfikacyjnego, podkreślił wagę holistycznego podejścia do chorego w praktyce lekarskiej Dokty, a dr Katarzyna Mich, członek Komisji Historycznej w procesie beatyfikacyjnym, ukazała Wandę Błęńską jako człowieka dialogu, przekraczającego granice religijne, kulturowe i społeczne. Ks. prof. Jarosław Różański OMI z UKSW w Warszawie przedstawił referat: *Świeccy na misjach afrykańskich. Casus służebnicy Bożej Wandy Błęńskiej*.

Obradom sesji drugiej, poświęconej o. Adamowi Kozłowieckiemu, jezuitcie, więźniowi obozów w Auschwitz i Dachau, arcybiskupowi metropolii Łusaki i współtwórcy struktur Kościoła zambijskiego, przewodniczył prof. Michał Białkowski. W konferencji dk. prof. Waldemar Rozynkowski zestawiał sylwetki dwóch kapłanów, dla których uwięzienie w obozie koncentracyjnym stało się drogą do świętości: bł. ks. Frelichowskiego i kard. Kozłowieckiego. Jezuita o. dr hab. Stanisław Cieślak, prof. AIK, ukazał realia posługi o. Kozłowieckiego w Zambii. Jezuita o. dr Krzysztof Dorosz ukazał różnorodność gatunkową niezwykle bogatej korespondencji o. Kozłowieckiego, a także odczytane z niej misyjne motywacje autora. W referacie zamykającym obrady konferencji jezuita o. dr Grzegorz Dobroczyński zarysował portret duchowy niezwykle go apostoła Afryki.

Całość wydarzenia była transmitowana na kanale You Tube Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego, a patronat honorowy nad konferencją objęli m.in. abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański i przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, oraz bp Wiesław Śmigiel, ordynariusz diecezji toruńskiej. **n**

*Żeby zrozumieć i poznać drugiego człowieka,
trzeba zobaczyć jego dom.*

Szpilki w kartonie

Miłość prowadzi do świętości

Ilekoć jestem w Warszawie, zawsze swoje pierwsze kroki kieruję na Żoliborz na grób bł. ks. Popiełuszki. Dzisiaj jednak nie o ks. Jerzym chcę napisać, ale o jego wspaniałej mamie Mariannie Popiełuszko.

Nie ulega wątpliwości, że wywarła wielki wpływ na ks. Jerzego. Od najmłodszych lat czerpał z wartości, które mu wpajała. To dzięki niej wiara w Boga była dla niego czymś naturalnym i oczywistym. W muzeum ks. Popiełuszki w Warszawie jest wiele pamiątek, które przekazała Marianna Popiełuszko z ich rodzinnego domu. Jest wśród nich stara kołuska, drzwi prowadzące do domu, okno, a za nim zdjęcie, na którym widać podwórko rodziny Popiełuszków, są zdjęcia rodzinne, lampa naftowa i wiele sprzętów codziennego użytku. Bo żeby zrozumieć i poznać drugiego człowieka, trzeba zobaczyć jego dom, środowisko, w którym dojrzewał, zobaczyć drogę, którą chodził, popatrzeć przez okno w jego domu. Marianna po śmierci ks. Jerzego resztę życia poświęciła na pielęgnowanie pamięci o swoim synu. W wywiadach podkreślała, że wybaczyła mordercom syna. To silna wiara sprawiła, że nie załamała się po jego męczeńskiej śmierci. To ona zdecydowała, że ks. Jerzy ma być pochowany nie w Suchowoli, ale przy kościele na warszawskim Żoliborzu. W swoim domu często przyjmowała dziennikarzy, którzy przyjeżdżali do Okopów nie tylko z Polski, ale z całego świata. Do końca swojego życia brała udział w uroczystościach upamiętniających ks. Jerzego.



Remigiusz Stasiak

Świętość pani Marianny przyciąga także młodych



ANNA GŁOS

*Współpracownik „Głosu z Torunia”,
pielęgniarka, pasjonatka fotografii.*

Marianna Popiełuszko urodziła się 7 listopada 1920 r. w Grodzisku, na Podlasiu, całe swoje dorosłe życie związała z wsią Okopy, gdzie zamieszkała po ślubie z Władysławem Popiełuszką. Tam urodziła się piątka ich dzieci, wśród nich bł. ks. Jerzy.

Z rąk prezydenta Lecha Kaczyńskiego otrzymała Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, została honorową obywatelką województwa kujawsko-pomorskiego, otrzymała Nagrodę św. Rity, przyznawaną kobietom, które tak jak ona zrealizowały ewangeliczne przesłanie o przebaczeniu.

Zmarła 19 listopada 2013 r. Tak jak kiedyś ona żegnała zmarłych, tak wtedy cała wieś zgromadziła się przy niej, gdy miała wyruszyć w swoją ostatnią drogę. Gdy wprowadzano trumnę z ciałem pani Marianny do kościoła w Suchowoli, żegnały ją tłumy. Byli przedstawiciele władz państwowych, grała orkiestra, biły dzwony. Mszę św. żałobną odprawiali kilku biskupów i kilkuset księży. Na zakończenie odczytano tekst telegramu od papieża Franciszka: „Świętość ludzi rodzi się przez cierpliwe podejmowanie codziennych trudów. Świętej pamięci Marianna podjęła ten trud, wychowując dzieci i otaczając matczyną opieką swoją rodzinę. Opatrzność Boża sprawiła, że owoc jej macierzyństwa, błogosławiony syn Jerzy, dostał chwały ołtarza przez męczeństwo. Okupione ono zostało także przez cierpienie matki, która widząc cierpliwość Boga, wzniosła się ponad ból, ufając Stwórcy (...). To jest świętość ukryta, która przynosi błogosławione owoce”.

Była skromna i prostolinijna, w chusteczce na głowie, nawet podczas oficjalnych wizyt i spotkań z dostojnikami. Kiedyś pisałam o św. Edycie z Wilton, która była zakonnicą noszącą królewskie szaty. Teraz Marianna Popiełuszko pokazuje, że można nosić chustkę na głowie i wzbudzać podziw i szacunek. Była kobietą prostej, lecz bardzo głębokiej wiary, a jej przepis na świętość zawierał się w wierzyku, który często powtarzała: „Kochać ludzi, kochać Boga, to do nieba prosta droga. Kochaj sercem i czynami, będziesz w niebie z aniołami”.